Protokół z posiedzenia Rady Działalności Pożytku Publicznego Miasta Lublin z dnia 6 grudnia 2016 r.

Miejsce obrad: Kancelaria Prezydenta,
referat ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi i partycypacji społecznej,
ul. Bernardyńska 3, sala 109 (I piętro), 20-109 Lublin

Porządek obrad:

1. Wskazanie osób do Komisji ds. nagród i Komisji ds. stypendiów na 2017 r. w dziedzinie kultury;
2. Dyskusja nad propozycją zakresu zmian w procedurze budżetu obywatelskiego w 2017 r.

Komisja ds. nagród i komisja ds. stypendiów 2017r. w dziedzinie kultury

Piotr Choroś przywitał wszystkich na posiedzeniu Rady Działalności Pożytku Publicznego Miasta Lublin. Pierwszym punktem obrad było wskazanie osób do Komisji ds. nagród oraz Komisji ds. stypendiów na 2017 r. w dziedzinie kultury. Przed posiedzeniem wszyscy członkowie Rady otrzymali drogą mailową formularze z czterema zgłoszeniami, które zostały złożone w otwartym naborze ogłoszonym 17 listopada 2016 r. Piotr Choroś upewnił się, że członkowie i członkinie Rady mieli okazję zapoznać się ze zgłoszeniami. Wszyscy członkowie i członkinie Rady zapoznali się ze zgłoszeniami.

Piotr Choroś jeszcze raz przypomniał, że głosowanie odbędzie się do dwóch komisji: nagród i stypendiów. Rada wskazuje po jednej osobie do każdej z komisji. Kandydatura pani Ewy Nogi jest do dwóch komisji. Na poprzednim posiedzeniu została przedstawiona osoba pani Nogi ze względu na jej pracę w poprzedniej komisji. Drugą osobą, która zgłosiła się do komisji do spraw stypendiów, jest pani Marlena Wronka, która jest znana części osób, bo zasiadała w Radzie II kadencji, jest związana z Fundacją Restaurare Basilicam i Klasztorem Ojców Dominikanów. Kolejne zgłoszenie do komisji ds. nagród przesłała pani Marta Kurowska, która była obecna na sali, więc każdy, kto chciał zadać jej pytanie, miał taką możliwość. Ostatnia z osób, która się zgłosiła do obydwu komisji, to pani dr hab. Katarzyna Smyk związana z Towarzystwem Teatralnym Ziemi Lubelskiej i Instytutem Kulturoznawstwa UMCS.

Anna Pajdosz powiedziała, że wszystkie kandydatury są znakomite i z każdą z tych osób współpraca będzie dobra. Jakub Kosowski zapytał, czy istnieje niebezpieczeństwo, że wybranie jednej z tych osób nie spowoduje jej wyłączenia z prac komisji bo może zaistnieć konflikt interesów. **Anna Pajdosz** powiedziała, że nie można określić tego na tym etapie, nie ma jeszcze zgłoszeń do stypendiów, więc trudno powiedzieć, czy taka sytuacja będzie miała miejsce. Jeżeli chodzi o komisję ds. stypendiów problem będzie mniejszy bo jest taki regulamin, że ewentualnie osoba, która ma konflikt interesów jest wykluczona z jednego naboru, w reszcie może uczestniczyć, to nie powoduje odwołania takiej osoby z komisji. Gorzej jest w przypadku komisji ds. nagród, będzie trzeba reagować na bieżąco. Piotr Choroś zapytał ile jest osób w komisjach. Anna Pajdosz powiedziała, że w komisji ds. stypendiów jest 9 osób a w komisji ds. nagród jest 7 osób. Jeżeli będzie

sytuacja związana z wykluczeniem w komisji ds. nagród to będzie prośba o ponowny wybór członków komisji, w stypendiach nie będzie takiej potrzeby.

Piotr Choroś rozpoczął procedurę głosowania. Pierwsze głosowanie dotyczyło komisji ds. stypendiów, system głosowania był taki sam jak na poprzednim posiedzeniu: poparcie dla kandydatki poprzez wpisanie numeru przyporządkowanemu danej osobie.

Do komisji ds. stypendiów kandydowały 3 osoby:

1. pani Ewa Noga, zgłoszona przez Polskie Stowarzyszenia Animatorów i Pedagogów KLANZA, gdzie kandydatka jest prezeską;
2. pani dr hab. Katarzyna Smyk związana z Towarzystwem Teatralnym Ziemi Lubelskiej i Instytutem Kulturoznawstwa UMCS;
3. pani Marlena Wronka z fundacji Restaurare Basilicam i Klasztor Ojców Dominikanów, członkini Rady Pożytku II kadencji.

Na kartce papieru należało wpisać nr 1, 2 lub 3. Oddano 15 ważnych głosów; 9 głosów na panią Ewę Nogę; 4 głosy na panią Katarzynę Smyk; 2 głosy na panią Marlenę Wronkę.

Decyzją Rady Działalności Pożytku Publicznego Miasta Lublin, pani Ewa Noga będzie reprezentowała Radę w komisji ds. stypendiów.

Kolejne głosowanie dotyczyło komisji ds. nagród.

Do komisji ds. nagród zgłosiły się 3 kandydatki:

1. pani Marta Kurowska z Fundacji tu obok;
2. pani Ewa Noga zgłoszona przez Polskie Stowarzyszenia Animatorów i Pedagogów KLANZA;
3. pani dr hab. Katarzyna Smyk związana z Towarzystwem Teatralnym Ziemi Lubelskiej i Instytutem Kulturoznawstwa UMCS.

Procedura jest taka sama jak przy poprzednim głosowaniu. Oddano 16 ważnych głosów; 13 głosów na panią Martę Kurowską; 1 głos na panią Ewę Nogę; 2 głosy na panią Katarzynę Smyk.

Decyzją Rady Działalności Pożytku Publicznego Miasta Lublin, pani Marta Kurowska będzie reprezentowała Radę w komisji ds. nagród.

Zmiany w procedurze Budżetu Obywatelskiego

Piotr Choroś przeszedł do kolejnego punktu obrad, jakim był Budżet Obywatelski. Podczas posiedzenia Rady wyniki głosowania nie były jeszcze ogłoszone, będą zaprezentowane następnego dnia (7 grudnia 2016 r.) podczas konferencji prasowej. Proces wpisywania głosów do systemu był na tyle długi i skomplikowany, że niestety procedura się wydłużyła. Wpłynęły głosy związane z propozycjami zmian w regulaminie Budżetu Obywatelskiego, część z nich jest bardzo obszerna, zawierają dodatkowe analizy i statystyki, część z nich to konkretne propozycje zmian w regulaminie. Piotr Choroś zaproponował dyskusję o oczekiwaniach względem Budżetu Obywatelskiego na następny rok, jaki efekt Budżetu Obywatelskiego jest pożądany. Zaproponował, żeby z grona Rady wybrać kilka osób, które w najbliższym czasie

chciałyby popracować w szerszym gronie z Radami Dzielnic, Radą Miasta i urzędnikami, którzy pracują przy Budżecie Obywatelskim nad tymi propozycjami, biorąc pod uwagę te, które już spłynęły w ramach konsultacji oraz bazując na dzisiejszej dyskusji. Na posiedzeniu przed feriami dobrze byłoby zaprezentować kilka spójnych koncepcji procedury Budżetu Obywatelskiego na kolejny rok.
Filip Trubalski zapytał, czy przed rozpoczęciem dyskusji jest możliwe przedstawienie kilku propozycji, które wpłynęły w ramach konsultacji.
Piotr Choroś powiedział, że w tej chwili nie ma takiej możliwości, bo zgłoszenia nie są jeszcze wnikliwie opracowane.
Filip Trubalski zapytał, czy karty papierowe bez wpisanego numeru telefonu zostały wzięte pod uwagę przy wpisywaniu głosów do systemu.
Piotr Choroś powiedział, że te głosy nie miały wpływu na wyniki głosowania, zrobiono symulacje, która udowodniła że wyniki będą takie same z tymi głosami i bez tych głosów.
Głos zabrała **Marta Wcisło**, chciała wyrazić głos mieszkańców, u których Budżet Obywatelski rozbudził ogromne oczekiwania i nadzieje, że zostaną zrealizowane ważne dla nich inwestycje. Mieszkańcy małych dzielnic i dzielnic, gdzie są domy jednorodzinne, zgłaszają notorycznie ten sam problem, że przy skali oceny jaką mają duże osiedla ich wnioski nie przechodzą ze względu na ilość oddanych głosów. Warto się zastanowić nad wprowadzeniem rozwiązania, które kompensuje mniejszą ilość głosów a ma wpływ na terytorium. Warto wprowadzić coś takiego do zasad, co zrównoważy szanse jednych i drugich dzielnic. Wiadomo, że np. na Ponikwodzie, gdzie nie ma dróg, chodników i oświetlenia, mieszkańcy nigdy nie będą w stanie przegłosować Czubów, gdzie mieszkańcy maja inne oczekiwania.
Piotr Choroś powiedział, że głos Marty Wcisło prowadzi do wypracowania mechanizmu, który dowartościowuje małe społeczności plus projekty związane z inwestycjami infrastrukturalnymi.
Głos zabrał **Filip Trubalski**, powiedział, że dzień wcześniej współorganizował spotkanie dla przedstawicieli Rad Dzielnic, chciał zauważyć, że w uwagach, które zgłosił w ramach konsultacji jest dużo ciekawych rozwiązań, zaproponował podzielenie Lublina na kilka rejonów zależnie od wielkości liczby mieszkańców, to jest postulat odnośnie zrównoważenia szans małych dzielnic. Jest również kwestia inwestycyjna czyli ograniczenie projektów nie inwestycyjnych bądź miękkich do dwóch rocznie lub ograniczenie kwotowe dla tych projektów. Ten postulat był zgłaszany w tamtym roku, ale nie został wprowadzony w tegorocznej edycji. Stwierdził, że postulat ograniczenia projektów miękkich przewija się od samego początku i warto się zastanowić, w jaki sposób ograniczyć te projekty poprzez ich ilość czy poprzez kwotę, do której będą przeznaczone pieniądze.
Marta Wcisło powiedziała, że zgadza się z argumentami Filipa Trubalskiego, uważa, że ta kwestia jest ważna.
Głos zabrał **Bartłomiej Czajka**. Powiedział, że zgadza się z Martą Wcisło i Filipem Trubalskim. Rozmawiał z Radnym Dzielnicy Tatary, która ma ok. 17 tys. mieszkańców i problem w stosunku do większych dzielnic. Słyszał o projekcie podzielenia dzielnic o podobnej liczbie mieszkańców i rozdzielenia środków, uważa że jest to dobry pomysł. Stwierdził, że formularz do głosowania elektronicznego był skomplikowany w porównaniu z poprzednimi edycjami BO, podobno ludzie starsi mieli problem w głosowaniu.
Głos zabrała **Marta Wcisło**. Powiedziała, że podczas Rady Dzielnicy Tatary doszli do wniosku, że sposób oddawania głosów i pobieranie formularza elektronicznego jest zbyt skomplikowane dla osób starszych, które nie maja dostępu do internetu lub jeśli mają to nie potrafią się nim posługiwać i wydrukować. Marta Wcisło ma propozycję, żeby można było pobierać druki w miejsca wyznaczonych, wypełniać na miejscu, żeby w „starych” dzielnicach dominowała papierowa forma głosowania.

Piotr Choroś stwierdził, że są to głosy dotyczące spraw technicznych, lepiej by było, żeby dyskusja bardziej skupiła się na aspektach merytorycznych.
Głos zabrała **Marta Kurowska**, która stwierdziła, że na początku trzeba określić, jaki cel Budżetu Obywatelskiego jest najlepszy dla Lublina. Z dotychczasowych doświadczeń można znaleźć różne cele realizowane w kolejnych edycjach Budżetu Obywatelskiego, niezależnie od tego, jakie były intencje osób przygotowujących regulamin, czasami wychodziło zupełnie inaczej. Zadała pytanie, czy Budżet Obywatelski ma być czynnikiem, zgodnie ze swoją nazwą, zwiększającym kapitał społeczny Lublina, czy ma być dodatkowym źródłem finansowania inwestycji w poszczególnych miejscach, które mają szansę się przebić w zależności od tego ile osób tam mieszka. Stwierdziła, że jeżeli poświęcić czas na tę kwestię, to wtedy okaże się czy powinno być tak, że duże osiedla głosują na papierze a administracja roznosi wypełnione karty do głosowania, trzeba określić czy jesteśmy za tym, żeby ludzie spotykali się najpierw, wybierali cel do Budżetu Obywatelskiego, a później głosowali.
Głos zabrał **Marcin Garbowski**, który miał postulat, żeby zostawić projekty inwestycyjne, a projekty miękkie podzielić na kategorie, jak zadania publiczne realizowane przez ngo, żeby nie było tak, że są jakieś silne związki sportowe, które są w stanie przegłosować jakieś inicjatywy kulturalne, historyczne itp. Mogło by to udemokratyzować wydawanie środków publicznych na poszczególne zadania, wtedy nie było by małych i dużych projektów tylko kategorie – projekty kulturalne, oświatowe itd.
Głos zabrał **Bartłomiej Bałaban**, powiedział że zgadza się z Martą Kurowską, a także zauważył, że w tym roku w Budżecie Obywatelskim było dużo projektów związanych z remontami nawierzchni, parkingów. Stwierdził, że są to potrzeby, które powinny być realizowane w pierwszej kolejności przez miasto. Zwracając uwagę na to, jakie były projekty w Budżecie Obywatelskim, miasto ma jasny sygnał, jakie są potrzeby mieszkańców, jest to wskaźnik potrzeb. Wyobraża sobie, że Budżet Obywatelski będzie takim czynnikiem wyrażającym głos mieszkańców w innych formach niż wyremontowanie krawężników czy wybudowanie parkingów tylko stworzenie inicjatyw kulturalnych, sportowych, oświatowych.
Marcin Garbowski odniósł się do słów Marty Kurowskiej, stwierdził, że budowanie kapitału ludzkiego jest priorytetem w Budżecie Obywatelskim, a nie inwestycje. Można rozważać, żeby mniej pieniędzy było rozdysponowane przez komisje konkursowe a więcej w Budżecie Obywatelskim.
Piotr Choroś stwierdził, że dyskusja robi się bardzo szczegółowa. Podsumował ostanie wypowiedzi Bartłomieja Bałabana – uruchomienie działań na rzecz projektów „niecodziennych i nieoczywistych”
Marta Kurowska powiedziała, że odnosi wrażenie że kolejne edycje ewaluują w stronę poszerzenia rezerwy celowej dla Rad Dzielnic. W pierwszej edycji nie pojawiały się projekty przygotowywane przez Rady Dzielnic.
Piotr Choroś powiedział, że projekty Rad Dzielnic pojawiały się również w poprzednich edycjach.
Marta Kurowska zastanawiała się, czy geograficzny podział Budżetu Obywatelskiego na dzielnice jest dobrym pomysłem.
Głos zabrał **Dariusz Figura:** stwierdził, że projekty inwestycyjne mają widoczny efekt i ludzie obserwują, jakie inwestycje są na dzielnicach i wtedy widzą, że większa społeczność ma chodnik a mniejsza dzielnica nie ma i czują się pokrzywdzeni. Odwołując się do celów - ginie obywatelskość budżetu, społeczności poszczególnych dzielnic zaczynają konkurować między sobą, rodzi się poczucie niesprawiedliwości. Dariusz Figura stwierdził, że nie jest to dobra „droga” dla Budżetu Obywatelskiego. Warto pomyśleć o jakimś narzędziu, które sygnalizowałoby i badało poparcie dla pomysłu, czy mieszkańcy danego obszaru widzą taką

potrzebę, nie tylko w zakresie Budżetu Obywatelskiego, ale w zakresie informacji dla Urzędu Miasta, że istnieje taka potrzeba. W kontekście miasta wydaje mu się, że takie inwestycje bardziej dzielą społeczności niż budują kapitał społeczny.

Marcin Garbowski uważa, że można rozważyć czy Budżet Obywatelski, przynajmniej w tej części inwestycyjnej, był pewną formą rozdysponowania rezerwowy celowej, żeby Rady Dzielnic miały wtedy funkcję koordynującą, a nie że to Rady Dzielnic zgłaszają swoje projekty. Z tego co wie, więcej osób głosuje w Budżecie Obywatelskim, niż na Rady Dzielnic.

Piotr Choroś powiedział, że takie porównania nie są trafione bo jest to złudne i wątpliwe, bo to jest trochę porównanie czy więcej osób kupuje samochody czy więcej jabłka, to są totalnie inne produkty, łatwo zestawiać liczby ale to jest złe przełożenie.

Jakub Kosowski powiedział że po raz czwarty bierze udział w takiej dyskusji, zauważył że głosy na sali są rozbieżne, stwierdził że brakuje mu celu w Budżecie Obywatelskim. Był przeciwny zmianom, ale nie dlatego, że jest przeciwny w ogóle jakimkolwiek zmianom dla zasady tylko irytowała go ciągła zmiana. Przede wszystkim chodzi o zmianę sposobu głosowania, robiona po to żeby pewne grupy interesu miały łatwiej. Jeżeli przychodzą Radni Dzielnicy X, która jest małą Radą Dzielnicy to wiadomo, że oni chcą stworzyć taki system, żeby wygrać. Pytanie jest, czy to jest idea Budżetu Obywatelskiego, jego zdaniem nie. Jeżeli ktoś chce połączyć projekty w Budżecie Obywatelskim, to kwestią jest porozumienie, wtedy trzy małe dzielnice są w stanie wygrać z dużymi Czubami. Jego zdaniem nie można traktować mieszkańców jako osoby ubezwłasnowolnione, nie myślące, bo jeżeli on (Jakub Kosowski) np. jest mieszkańcem Czubów, przyszedłby ktoś do niego i mówi: „Masz zagłosuj na to, bo ci każę", to wtedy powinien się zdecydować, czy jest za tym projektem czy nie. To jest element, który należy wziąć pod uwagę. Drugi przykład: spółdzielnia Czuby chodzi, wykazuje inicjatywę, dlaczego RSM Motor nie chodzi? Dlaczego inne duże spółdzielnie nie chodzą? Trzeba wziąć pod uwagę fakt, że w poprzednich edycjach na mały projekt wystarczyło mieć około 1000 głosów, zebranie takich głosów nie jest problemem, również dla mniejszych administracji.

W tym momencie pewne grupy interesów chcą takie zmiany wprowadzić, żeby zablokować innych, te pomysły, które słyszał na dzisiejszym spotkaniu np. żeby dzielić na sfery – na oświatę 500, na kulturę 500, na sport 500 - te podziały służą temu, żeby w sposób centralny rozdzielać środki, dla niego Budżet Obywatelski ma służyć zaspokajaniu potrzeb mieszkańców, jeżeli mieszkańcy stwierdzą że chcą dać ileś milionów na schronisko dla psów, czyli projekt, który wygrał w pierwszej edycji Budżetu Obywatelskiego, to jest to wola mieszkańców. Jakub Kosowski zapamiętał odczucia, które były w dyskusji po pierwszej edycji, że mówiono „wygrały psy, co to za projekt, nam potrzeba chodników, krawężników, parkingów". Trzeba się zastanowić na priorytetami Budżetu Obywatelskiego, każde ograniczenia (np. podział na kategorie), które zostaną wprowadzone nie mają celu merytorycznego. Jeżeli mieszkańcy dostają narzędzie, to biorąc pod uwagę te mechanizmy związane z głosowaniem, to niech mieszkańcy wyrażą swoją wolę, pokażą czego chcą. Jeżeli się okazuje, że mieszkańcy chcą projektów sportowych, to znaczy że taka jest ich wola, podobne ze schroniskiem. Osobiście jest przeciwny temu żeby wprowadzać różnego rodzaju mechanizmy, które maja służyć tylko temu, żeby w sposób sztuczny kreować, że jak jednym nie udało się wygrać projektu to uda się innemu wnioskodawcy. Podał przykład pani Jadwigi Mach, z którą się nie zgadzał dwa lata pod rząd, pani Radna mówiła: „My na Sławinku nigdy nie wygramy", a teraz jest projekt budowy boiska przy szkole, bardzo obudowali to jeżeli chodzi o rodziców, społeczność lokalną i być może im się uda. To też jest przykład mobilizacji, ale nie na zasadzie pani Radnej, która mówiła" Jak my nie wygramy w tym roku to już w ogóle nie będziemy startować". Projekt mały wygrywał w poprzednich edycjach przy ok. 1000 głosów,

duży ok. 2000 głosów, to nie jest zawrotna liczba, na miasto, które liczy ponad 300 tys. mieszkańców.

Piotr Choroś powiedział, że biorąc pod uwagę wyniki z tamtego roku, gdzie projekt który miał największą ilość głosów uzyskał ok. 6000 głosów, to nie jest duża liczba w takim mieście jak Lublin. Rozmawiając o celu Budżetu Obywatelskiego też trzeba sobie zdać sprawę, że cel dla różnych grup będzie różny. Tych celów będzie bardzo dużo i one nie są tak proste, że tylko dla małych dzielnic, że małe dzielnice mają jeden cel, a duże inny cel albo osoby związane z organizacjami pozarządowymi czy ze środowiskiem kultury mają jeszcze inny cel. Możemy sobie określić, że celem jest budowanie kapitału społecznego, niezależnie od reguł Budżet Obywatelski będzie się w ten cel wpisywał. Nawet najdrobniejsza modyfikacja systemu odzwierciedla przechył na rzecz jednej grupy interesu do innej grupy interesu. Piotr Choroś nie twierdzi, że to jest złe, tylko trzeba sobie zdawać z tego sprawę. Każdy element w procedurze BO, czasami nawet najbardziej banalna zmiana może wywrócić bardzo wiele rzeczy.

Jakub Kosowski podał przykład takiej sytuacji. W zeszłym roku był przeciwny zmianie sposobu głosowania (jeden duży i jeden mały projekt), niestety nastąpiła zmiana (jeden duży, dwa małe projekty). Taka zmiana spowodowała wzmocnienie dużych podmiotów, bo w tym roku taki wnioskodawca miał na jednej karcie dwa małe i jeden duży projekt, kiedy zbierano głosy na jednej karcie miał już trzy projekty. Zdaniem Jakuba Kosowskiego była to nieprzemyślana decyzja, spowodowała, że zamiast zrobić coś dobrego wyszło źle. Wydaje mu się, że osoby zgłaszające tę zmianę nie do końca zdawały sobie sprawę z konsekwencji.

Piotr Choroś powiedział, że to był postulat ze strony wnioskodawców, którzy nie mieli poparcia w jakiś zorganizowanych strukturach.

Jakub Kosowski zaapelował, żeby znowu nie zmieniać zasad głosowania. Jeżeli nastąpi powrót do głosowania jak w poprzednim roku, to trzeba wziąć pod uwagę mieszkańców i inicjatorów działań, oni nie wiedzą, jak to będzie, ile głosów im wystarczy, żyją w niepewności, myślą że mogli zrobić coś więcej albo są spokojni, że wygrają. Ciągłe zmiany systemu głosowania nie są dobre dla Budżetu Obywatelskiego.

Głos zabrała **Marta Wcisło**, powiedziała że w pewnych kwestiach zgadza się z Jakubem Kosowskim, że nie można zbyt często zmieniać regulacji pewnych rozwiązań, natomiast nie zgodziła się z tym, że nie należy zmieniać i poprawiać w ogóle. Pewne rzeczy muszą być poprawiane i absolutnie uważa, że musi być wprowadzany element, który równoważy duże i mniejsze dzielnice, żeby ich nie wykluczać. Przytoczyła przykład podany przez mieszkańców, którzy twierdzili, że ich projekt, pomimo tego, że się nachodzili i zbierali karty, z pewnością nie przejdzie, ponieważ jakiś klub sportowy czy organizacja studencka zebrały więcej podpisów i jest w stanie wszystko przegłosować, tak nie może być.

Marcin Garbowski zgodził się z Martą Wcisło, kwestia jest taka, że jeśli te pieniądze zostaną u mieszkańców, to faktycznie mogą wydać je na co chcą, ale jeśli jest pewna wydzielona pula budżetu miejskiego to są to pieniądze publiczne i one powinny w jakiś sposób uzupełniać, demokratyzować rozdział pieniędzy, które są w gestii samorządu, czyli powinny iść na zadania, którymi zajmuje się samorząd, samorząd ma konkretne zadania ustawowo zdefiniowane. Faktycznie każdy klub czy kartel organizacji może obskoczyć wszystkie projekty i zgarnie wszystkie pieniądze dla siebie, to chyba nie o to chodzi, żeby dawać wybranym grupom pieniądze.

Filip Trubalski rozpoczął swoja wypowiedź od dwóch pytań, odnosząc się również do wypowiedzi Jakuba Kosowskiego. Czy w związku wprowadzeniem dwóch głosów na projekty małe czy został podniesiony ten próg minimalnej liczby głosów?

Piotr Choroś dopytał, czy chodzi o minimalną liczbę głosów od jakich projekt wygrywał?

Filip Trubalski powiedział, że tak, podał przykład, że w pierwszej edycji wystarczyło mieć 962, w drugiej 1100 głosów.
Piotr Choroś potwierdził, że w tym roku trzeba było mieć więcej głosów niż w latach poprzednich, żeby projekt mały został zakwalifikowany do zwycięskiej grupy.
Filip Trubalski zadał kolejne pytanie: czy na podstawie zebranych danych (np. z pierwszej i z drugiej edycji Budżetu Obywatelskiego) jest możliwość określenia tego, czy osoby, które głosowały w pierwszej edycji BO zagłosowały potem w drugiej edycji?
Piotr Choroś powiedział, że takiego typu analizy nie są prowadzone. Stwierdził, że takie analizy mogłyby być na granicy prawa.
Filip Trubalski stwierdził, że to może być dość istotna kwestia, żeby zbadać aktywność mieszkańców, sprawdzić czy głosy nie są przypadkowe i czy ktoś jeżeli zagłosował w pierwszej edycji, to czy zaangażował się w kolejne głosowania. Stwierdził, że bulwersująca jest sprawa Motoru Lublin, który jest spółką miejską i oferuje za wypełnione karty do głosowania bilety na mecze swojego klubu. Nawet nie było żadnego ukrywania, tylko podano na stronie internetowej klubu taką informację. Pojawiały się informacje, że rodzic za największą zebraną liczbę głosów dostanie koszulkę i gadżety. Klub oficjalnie podał, że na mecz z Resovią za przyniesienie siedmiu kart można otrzymać bilet wstępu. Klub jednak nie zauważył faktu, że ich projekt z małego został zamieniony na duży i zbierał głosy, które i tak się nie liczyły. Zdaniem Filipa Trubalskiego cała ta sytuacja jest bulwersująca. Oferowano korzyści materialne w zamian za oddanie głosu, jego zdaniem takie praktyki powinny być zakazane w regulaminie Budżetu Obywatelskiego, żeby wyeliminować takie patologiczne zjawiska.
Piotr Choroś powiedział, że część wypowiedzi Filipa Trubalskiego jest jego osobistą oceną. Podał przykład głosowania w Krakowie, gdzie jedna z grup interesu, która była wnioskodawcą projektu, ogłosiła na jednym z portali internetowych, że zatrudni ludzi do zbierania głosów, wyznaczyła zapłatę: złotówka za zebrany głos. Projekt wygrał, zebrano 6 tys. głosów. Wnioskodawcy obliczyli, że jest to inwestycja nie więcej niż 10 tys. zł, osoby zatrudniali legalnie na umowę o dzieło. W momencie, w którym akurat tam dopuszczono do głosowania projekt, który wiadomo było, że jedynym możliwym wykonawcą tego projektu będzie taki a nie inny podmiot. W przypadku Budżetu Obywatelskiego w Lublinie taki wniosek nie przeszedłby oceny formalnej.
Marta Kurowska zauważyła, że ten krakowski projekt dotyczył tylko wąskiej grupy odbiorców, a nie wszystkich mieszkańców, więc to dziwne, że był zakwalifikowany do głosowania.
Piotr Choroś powiedział, że projekt dotyczył lekcji pilotażu szybowców, dlatego dość wąska grupa mogła być odbiorcami. To jest również powód do dyskusji, jakie są potrzeby mieszkańców w danym mieście. Pytanie jest, czy Budżet Obywatelski wskazuje priorytety życiowe mieszkańców? Wynika z tego, że mieszkańcy Krakowa najbardziej „chcą" się uczyć latania na szybowcach.
Marta Kurowska powiedziała, że ten projekt ewoluował, śledzi jego realizację. Jest ciekawa, w jaki sposób Kraków wybrnie z tej sytuacji i w jaką stronę pójdzie realizacja tego projektu. Jak na razie jest postanowione, że te kursy mają być dostępne dla mieszkańców w szerokiej ofercie, darmowe loty szybowcami, albo nawet szkolenia. Jest to sprzeczne z intencją autorów i koncepcją wnioskodawców, planowali projekt dla wąskiej grupy osób.
Piotr Choroś powiedział, że w Krakowie Budżetem Obywatelskim sterują Rady Dzielnic (Rady Osiedla).
Bartosz Czajka zapytał, czy można wyeliminować z kart do głosowania wpisywanie maili, czy są jakieś akty prawne które uniemożliwiają taka zmianę.

Piotr Choroś powiedział, że można wszystko zmienić, nie ma regulacji ogólnopolskich, jeżeli chodzi o Budżet Obywatelski, nie ma ustawy, która mówiłaby jak ma wyglądać Budżet Obywatelski, nie ma też przepisu w żadnej ustawie, która formalnie wskazywałaby wprost takie narzędzie. Tak naprawdę to jest gentelmeńska umowa trzech stron: Miejskich Radnych, Prezydenta i Mieszkańców. Umowa Prezydenta z Mieszkańcami, jest taka, że jak mu wskażą te projekty, to on je wpisze do budżetu Miasta. Umowa Radnych z Mieszkańcami i Prezydentem, że jak Prezydent wpisze do projektu budżetu nad którym Radni będą pracować, to oni nie będą przeciwni tym projektom. W każdym mieście, gdzie jest Budżet Obywatelski, zasady opierają się na zasadzie „niepisanej umowy", ta dyskusja dotyczy zasad, w jaki sposób Mieszkańcy mają Prezydentowi wskazać te projekty.
Marta Kurowska powiedziała, że koncepcja regulaminów jest oparta na wzajemnym zaufaniu Mieszkańców, Radnych i Prezydenta. Powiedziała, że w zeszłym roku była rozmowa na Forum Praktyków Partycypacji z osobami, które zajmują się Budżetem Obywatelskim w całej Polsce, konkluzja z tego spotkania była taka, żeby nie przeregulowywać za bardzo zasad. Była możliwość rekomendacji do władz ogólnokrajowych, żeby zrobić ustawę o Budżecie Obywatelskim, żeby wszyscy go robili, jednak doszli do wniosku, że lepiej będzie jeżeli zostanie ten rodzaj „nieformalnej umowy" opartej na zaufaniu i niech każda społeczność decyduje o tym sama. Taka była konkluzja z rozmowy przedstawicieli z różnych miast.
Bartłomiej Czajka stwierdził, że proces Budżetu Obywatelskiego powinien opierać się na zaufaniu i może to jest kwestia czasu wyrobienia sobie jakiejś kultury.
Głos zabrał **Mateusz Małyska**, który zgodził się, że proces Budżetu Obywatelskiego warto zmieniać i warto ulepszać, jednak wprowadzanie ciągłych zmian jego zdaniem nie zawsze jest polepszaniem i usprawnianiem. W każdym systemie będą jakieś patologie, Mateusz Małyska powiedział, że jest zwolennikiem deregulacji na poziomie celów Budżetu Obywatelskiego jako całości, jest przeciwny podziałowi na obszary, dzielnice itp. W jego przekonaniu jest to zaprzeczenie idei Budżetu Obywatelskiego. Stwierdził, że na poziomie celów warto postawić większy nacisk na działania edukacyjne, przyzwyczajanie mieszkańców to idei Budżetu Obywatelskiego, a co za tym idzie wprowadzanie jakichś konkretnych działań. Zamiast wprowadzać dużo regulacji, powinno się przyzwyczaić mieszkańców, że jest to proste narzędzie dostępne dla każdego, trzeba zachęcać do głosowania - im więcej osób będzie brało udział w głosowaniu, tym mniejsza będzie siła tych zorganizowanych grup, które pojawiają się jako te negatywne. Mateusz Małyska stwierdził, że jeżeli do małego projektu potrzeba 1000 głosów, to jest to osiągalny wynik dla większości wnioskodawców.
Marcin Garbowski powiedział, że budżet miasta nie jest tak prosty jak Budżet Obywatelski, nie dzieli się na małe i duże projekty, jeśli jest potrzeba uświadamiania mieszkańców, chociażby w kwestii jak są wydawane pieniądze publiczne to podział środków w rzeczywistym budżecie powinien mieć jakieś odzwierciedlenie w Budżecie Obywatelskim.
Piotr Choroś zwrócił się do Marcina Garbowskiego, że o ile zrozumiał jego wypowiedź, to podział projektów w Budżecie Obywatelskim na kategorie mógłby odzwierciedlać procentowo rozdział środków, tak jak jest w budżecie miasta, czyli np. 10% sport, 15% kultura (przykładowo) i to by miało być takie odbicie budżetu miasta?
Marta Wcisło powiedziała, że nie można porównywać zasad podziału środków w tych obu budżetach, bo w budżecie miejskim są tak zwane środki stałe czyli opieka społeczna, oświata.
Marta Kurowska zaproponowała, żeby się nie skupiać na kwotach przekazywanych na poszczególne dziedziny finansowane przez miasto, a lepiej się skupić na zadaniach, które miasto ma realizować, żeby na poszczególne zadania była określona pula pieniędzy.
Piotr Choroś powiedział że w rozmowie o Budżecie Obywatelskim odchodziłby od ustawy o pożytku i rozmów na temat przekazywania środków organizacjom pozarządowym, to są dwa

odmienne mechanizmy nie powiązane ze sobą, czasami gdzieś się skrzyżują, ale to jest bardzo rzadka sytuacja, np. to może być tylko kwestia proceduralna, że pojawia się organizacja pozarządowa, która realizuje jakiś projekt z Budżetu Obywatelskiego.
Głos zabrał **Jakub Kosowski** odnośnie sfer, o których była mowa wcześniej: do Budżetu Obywatelskiego można składać projekty, ale tylko i wyłącznie w ramach zadań własnych gminy. Wyraził odczucie, że albo on źle zrozumiał sens wypowiedzi, albo Marcin Garbowski nie do końca ten sens wyraził. Nie ma możliwości realizacji czegoś, co nie jest zadaniem Gminy. Jakub Kosowski odniósł się również do zgłoszonego przez pana Filipa Trubalskiego problemu kupowania głosów - jego zdaniem istnieje on realnie i zastanawiał się, czy w tej kwestii nie powinny być podjęte jakieś działania, jak np. zapisy w regulaminie. Omawiano już na spotkaniu przykład krakowski czy Motoru Lublin, tylko trzeba to rozważyć mądrze, bo zaraz się okaże, że ktoś z konkurencyjnego projektu będzie oferował pieniądze za projekt, z którym konkuruje, żeby tamten został odrzucony. Ta sytuacja jest bardzo delikatna, jak na razie był taki jeden przypadek, ale niebezpieczeństwo istnieje, że będzie się powtarzał.
Głos zabrał **Filip Trubalski**, nawiązał do uwagi którą zgłosił w ramach konsultacji i przytoczył paragraf 11 regulaminu Budżetu Obywatelskiego. Zaproponował, żeby Zespół ds. Budżetu Obywatelskiego reagował na takie sytuacje jak kupowanie głosów i łamanie regulaminu. Zespół ma możliwość podjęcia decyzji o nie wpisaniu i nie zaprezentowaniu danego projektu Prezydentowi Miasta.
Jakub Kosowski stwierdził, że jest to decyzja polityczna.
Zofia Rosołowska zauważyła, że jeszcze trzeba taka winę udowodnić, a nie tylko stwierdzić, że projekt nie może być zrealizowany.
Filip Trubalski powiedział, że pojawił się głos, że Motor kupuje głosy, w tym przypadku nie było trudno o dowód, bo taka informacja pojawiła się na stronie internetowej oraz Facebooku, w momencie kiedy pojawia się taka informacja Zespół ds. BO miałby możliwość podjęcia decyzji. Pytaniem jest, co będzie finalnie tą decyzją, czy wydanie uchwały, wniosku do Prezydenta o nie uwzględnienie danego zadania w uchwale budżetowej na dany rok.
Głos zabrała **Marta Kurowska,** zadała pytanie czy można dofinansowywać spółkę miejską w ramach BO.
Piotr Choroś powiedział, że w dyskusji między Jakubem Kosowskim i Filipem Trubalskim została powiedziana bardzo ciekawa uwaga od pana Bartłomieja Bałabana, mianowicie czy napisaniem zakazu - zacytował w tym miejscu uwagi Filipa Trubalskiego przesłane w ramach konsultacji - „niedozwolone jest oferowanie korzyści materialnych lub niematerialnych w zamian za oddanie głosu lub zebranie kart do głosowania”, czyli zarządzeniem prezydenta, bo w ten sposób jest przedstawiany regulamin, zakazujemy zatrudnienia osoby np. do zbierania, jeżeli nadal byłby utrzymany taki mechanizm, że można zbierać karty, bo można wejść w tym momencie jeszcze w dyskusje odnośnie zbierania kart. Pytanie jest czy zarządzenie prezydenta może zakazać Motorowi zapewnienia osoby, która będzie chodziła po blokach i zbierała karty do głosowania, a później jeszcze będzie można wyciągnąć konsekwencje wobec takiej sytuacji?
Głos zabrał **Jakub Kosowski**, powiedział, że jeżeli będzie zakaz a nie będzie sankcji to jest to bez sensu.
Filip Trubalski zauważył, że o sankcjach również napisał w uwagach przesłanych w ramach konsultacji.
Piotr Choroś zacytował uwagę przesłaną przez Filipa Trubalskiego – „w przypadku nie przestrzegania (zasad) Zespół ds. BO może podjąć decyzję o nie wpisaniu projektu do budżetu miasta na rok 2018”, czyli już po głosowaniu projekt wygrywa, Zespół ds. BO ma możliwość

ingerencji w listę projektów, które zwyciężyły poprzez wykreślenie tego, na który zagłosowali mieszkańcy.
Zdaniem **Zofii Rosołowskiej** nie zmienia to faktu, że trzeba taką winę udowodnić, przeprowadzić przesłuchania osób, które były zaangażowane w te konkretne działania.
Jakub Kosowski zwrócił uwagę na jeszcze jeden problem. Motor jako spółka miejska agitował za projektem, którego sam nie zgłosił bo projekt był skierowany do grup młodzieżowych, które są w akademii piłkarskiej Motoru Lublin, to jest kwestia do rozstrzygnięcia, jak to traktować. Ktoś *de facto* wpływa na inny projekt, są to przejawy sympatyzowania z projektem, ale formalnie są to dwa różne podmioty.
Głos zabrała **Marta Kurowska** i powiedziała, że chciałaby wrócić do początku, czyli do fazy przygotowywania projektów i ich składania. Na tym poziomie najbardziej buduje się kapitał społeczny. Zapytała, czy istnieje jakaś możliwość, żeby był większy nacisk położony na etap tworzenia wniosków. Marcie Kurowskiej wyraźnie brakuje w kolejnych edycjach większego skoncentrowania przy tworzeniu projektów. Chciałaby, żeby mieszkańcy się spotykali i dyskutowali, jaki projekt w dzielnicy będzie złożony, żeby uczyli się pisać wnioski. Stwierdziła, że przy pierwszej edycji Budżetu Obywatelskiego takie spotkania miały miejsce.
Zdaniem **Piotra Chorosia** taka formuła spotkań się nie sprawdziła, dlatego nie była kontynuowana.
Filip Trubalski powiedział, że kiedyś przyszedł na takie spotkanie spóźniony pół godziny i nikogo nie było, nikt nie przyszedł, spotkanie się nie odbyło.
Piotr Choroś powiedział, że nie zna żadnego miasta w którym ta formuła się sprawdziła.
Jakub Kosowski zadał pytanie, czy takiej roli nie powinny pełnić Rady Dzielnic.
Piotr Choroś powiedział, że czasami Rady Dzielnic pełnią taką funkcję.
Jakub Kosowski przytoczył przykład takiej sytuacji w dzielnicy Dziesiąta.
Piotr Choroś potwierdził, że rzeczywiście odbywały się takie spotkania w dzielnicy Dziesiąta, sam w nich uczestniczył na zaproszenie przewodniczącego Rady Dzielnicy. Stwierdził, że takie działania maja szanse powodzenia w momencie, w którym rzeczywiście osoby, które są zainteresowane danym terenem i danymi sprawami społeczności organizują takie spotkania. W momencie, kiedy jest to zorganizowane odgórnie, w odbiorze mieszkańców jest to z jednej strony trochę sztuczne, a z drugiej strony tak enigmatyczne i ogólne oraz w oderwaniu od ich potrzeb, że być może jest to powód tego, że nie przychodzą na spotkania. W różnych miastach, tj. Warszawa czy Dąbrowa Górnicza, gdzie wydaje się bardzo dużo pieniędzy na procedurę Budżetu Obywatelskiego, żeby te spotkania miały sens integracyjno-edukacyjny, są to spotkania mniej więcej w takim gronie jak dzisiejsze posiedzenie Rady. Jeżeli chodzi o liczbę osób to maksymalnie około dwudziestu.
Marta Kurowska zapytała, czy w skali całego miasta było na tych spotkaniach 20 osób.
Piotr Choroś powiedział, że organizacja spotkań w skali miasta się nie udaje, te 20 osób to raczej w skali lokalnej.
Marta Kurowska stwierdziła, że 20 osób w skali dzielnicy na spotkaniu to jest dużo.
Piotr Choroś zaznaczył, że te osoby, które się angażują są już w „systemie", maja już wyrobione zdanie, to nie są osoby, które pierwszy raz się stykają z daną kwestia i chcą się zaangażować.
Głos zabrał **Dariusz Figura**, który zapytał o karty do głosowania w Budżecie Obywatelskim, które są masowo dostarczane czy są już wcześniej wypełnione projekty na które głosują mieszkańcy.
Piotr Choroś powiedział, że nie jest to regułą, niektóre są już wypełnione a w innych mieszkańcy sami wpisują projekty na które chcą głosować.

Dariusz Figura stwierdził, że gratyfikacje za oddanie głosu będą przyjmowane również w przyszłości i trudno temu zaradzić. Wyobraża sobie również sytuację, gdzie ktoś chce zrealizować projekt dla swojej społeczności, pozyskuje sponsora/ambasadora, który ma np. fabrykę czekoladek, który daje temu wnioskodawcy te czekoladki, żeby rozdawać ludziom i zachęcać ich do głosowania. W takiej sytuacji Dariusz Figura nie widzi nic nagannego, jeżeli wnioskodawca potrafi zmobilizować dodatkowe zaangażowanie. Natomiast to co mu się wydaje najsłabszą stroną systemu Budżetu Obywatelskiego to są papierowe karty do głosowania, które są zbierane masowo, nawet w porównaniu z głosowaniem internetowym logując się do systemu, mimo wszystko użytkownik widzi pozostałe projekty na które może zagłosować. Skojarzyło mu się to z pracą wykonywaną przez jego ojca, który jest sołtysem. Bezpośrednio roznosi wezwania podatkowe mieszkańcom, jednocześnie zbierając od nich informacje o ich potrzebach, można powiedzieć, że to jest taka „świecka kolęda". Dariusz Figura zastanawiał się, czy nie jest dobrym pomysłem ograniczenie możliwości z jednej strony masowej produkcji wypełnionych kart poprzez to, że w pewien sposób można zadbać, żeby była taka funkcja społeczna lub etatowa (nie ma pomysłu w jakiej formie), żeby przy okazji Budżetu Obywatelskiego taka osoba odwiedzała mieszkańców. Jeżeli ktoś by chciał, mógłby zostawić takiej osobie kartę do głosowania. Można wprowadzić zasadę że pobiera się z punktu tylko 3 karty i dać możliwość przekazania tej karty osobie która odwiedzałaby mieszkańców. Dariusz Figura uważa, że jeżeli ktoś będzie miał taką możliwość, to jego uczestnictwo w głosowaniu będzie bardziej świadome.

Głos zabrała **Marta Wcisło**, powiedziała, że ma doświadczenie w kontaktach bezpośrednich z mieszkańcami i uważa że propozycja Dariusza Figury jest trudna do zrealizowania. Jeżeli przyjąć, że chcemy odwiedzić wszystkich mieszkańców jest to ok. 150 tys. domów/mieszkań, poza tym dostęp do wielu budynków jest ograniczony ze względu na strefy zamknięte i strzeżone osiedla. Marta Wcisło uważa, że skuteczność takiej formy dotarcia do mieszkańców bywa różna w zależności od miejsca, godziny odwiedzin. Uważa, że lepszą formą jest kontakt przez spółdzielnie mieszkaniowe albo pocztę. Uważa, że wygenerowanie tylu osób, wolontariuszy do tego typu akcji będzie bardzo trudne.

Dariusz Figura uważa, że można również pomyśleć o tym w kontekście przesyłania takich informacji pocztą.

Marta Wcisło podchwyciła ten pomysł, uważa jest to dobra propozycja, informowanie za pomocą poczty jest łatwe i nie wymaga tak dużego zaangażowania organizacyjnego. Bezpośrednie odwiedzanie mieszkańców i promowanie idei Budżetu Obywatelskiego nie jest dobrym pomysłem.

Piotr Choroś zauważył, że taką formę promocji swoich projektów przyjęli wnioskodawcy i jest ona skuteczna w tym przypadku. Taka bezpośrednia forma kontaktu sprawdza się w mniejszej społeczności takiej jak np. osiedle czy dzielnica. Najlepiej jest kiedy taka osoba jest znana w danej społeczności, mieszkańcy chętniej decydują się na oddanie głosu na dany projekt.

Głos zabrała **Marta Kurowska** i zaproponowała, żeby tegoroczny Budżet Obywatelski był ostatni, jeżeli chodzi o głosowanie za pomocą papierowych kart. Uważa, że taka forma głosowania nie powinna zaistnieć w następnym roku, ponieważ to co obserwowała przez ostatni czas w referacie Urzędu Miasta zajmującym się Budżetem Obywatelskim jest dowodem na to że wpisywanie kart do systemu jest procesem długim i pracochłonnym. Uważa, że można rozwiązać kwestie głosowania za pomocą innych technologii niż karty papierowe, np. za pomocą tabletów, stwierdziła że mieszkańcy zgłaszają się w różne miejsca za pomocą komputera. Rozwiązania cyfrowe nie wymagają dodatkowego czasu i pracy, która nie może być jeszcze zlecona nikomu spoza Urzędu Miasta.

Piotr Choroś zapisał postulat Marty Kurowskiej jako stworzenie mechanizmu blokującego zbieranie kart w wersji papierowej.
Filip Trubalski stwierdził, że nie wyobraża sobie sytuacji, kiedy nastąpi całkowita rezygnacja z głosowania na papierowych kartach, mogło by to ograniczyć osoby które nie posiadają wiedzy technicznej, komputerowej. Stwierdził, że nie ma znaczenia czy ktoś jest młody czy stary, nie można zlikwidować papierowej formy głosowania w Budżecie Obywatelskim, bo jest to brak dostępu dla grupy mieszkańców. Powiedział, że nie zna miasta w Polsce, które całkowicie zrezygnowała z papierowej formy głosowania.
Piotr Choroś powiedział, że w Krakowie nie ma papierowych kart do głosowania.
Filip Trubalski przytoczył przykład Łodzi, gdzie promuje się głosowanie internetowe poprzez dłuższy okres głosowania przez Internet niż papierowo, ale nadal nie zrezygnowano z możliwości oddania głosów w wersji papierowej. Uważa, że całkowite wyeliminowanie papierowych kart do głosowania będzie niewłaściwe, jest to nie fair w stosunku do osób starszych, bądź z zasady nie korzystających z komputera.
Marta Kurowska powiedziała, że osoby starsze używają Internetu.
Marta Wcisło stwierdziła, że osoby starsze są podzielone na takich co używają internetu, ale zdecydowanie większość nie korzysta z komputera. Poprosiła o przedstawienie jeszcze jednego tematu, nie związanego z Budżetem Obywatelskim.
Piotr Choroś zgodził się na propozycję Marty Wcisło, ale wcześniej oddał głos Dariuszowi Figurze.
Dariusz Figura chciał jeszcze uzupełnić swoją wypowiedź, powiedział, że miał na myśli ograniczenie dystrybucji kart, powiedział że zgadza się z tym żeby papierowe karty pozostały, ale powinny się zmienić zasady pobierania kart, np. niech karta będzie opieczętowana lub niech mieszkańcy pobierają kartę w wyznaczonych miejsca na numer pesel lub dla innej osoby na podstawie zaświadczenia.
Piotr Choroś powiedział, że zależało mu na dyskusji na poziomie ogólnym na temat Budżetu Obywatelskiego z nowymi członkami i członkiniami Rady Działalności Pożytku Publicznego Miasta Lublin. Zapytał, kto z obecnych przez najbliższy miesiąc chciałby popracować nad przygotowaniem propozycji regulaminu, które będą poddane pod konsultacje. Zgłosił się Filip Trubalski i Marta Kurowska. Piotr Choroś powiedział, że następnego dnia (7 grudnia 2016) zostaną opublikowane wyniki BO.

Narodowe Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego

Głos zabrała **Marta Wcisło**, zwróciła uwagę na fakt że Rząd RP planuje stworzenie Narodowego Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. Stwierdziła, że nikt do końca nie wie, na jakich zasadach będzie działało to Centrum, stwierdziła, że celem Centrum będzie najprawdopodobniej zwiększenie oddziaływania na organizacje pozarządowe. Zapytała Piotra Chorosia czy ma więcej informacji na ten temat i czy Rada Działalności Pożytku Publicznego Miasta Lublin będzie mogła przygotować jakieś stanowisko względem tej sytuacji, wyrazić swoja opinię.
Piotr Choroś podziękował za to pytanie, powiedział że zasiada w Ogólnopolskiej Radzie Pożytku Publicznego. Powiedział, że jest pewne, że powstanie Centrum i nie ma dyskusji w tej kwestii, tak twierdzi dyrektor, a wcześniej minister Kaczmarczyk. Rada Pożytku zadała pytanie ministrowi czy można rozpocząć dyskusję na temat sensu powołania takiego Centrum, nikt nie przedstawił konkretnych argumentów na celowość powstania Centrum. Piotr Choroś powiedział że dziś przeczytał wywiad z pełnomocnikiem Lipińskim, że w momencie kiedy

znany jest projekt ustawy, wstępny termin otwarcia Centrum (prawdopodobnie kwiecień-maj), będą chcieli zorganizować konsultacje społeczne.
Marta Wcisło zapytała, jaki jest cel powołania Centrum.
Piotr Choroś odpowiedział, że cel, który jest sformułowany w dokumencie oceny skutków regulacji, w którym jest wyjaśnienie, co zostanie uzyskane dzięki ustawie o Centrum, jest bardzo enigmatyczny i mówi ogólnie o rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Jest stwierdzenie, że w tym momencie społeczeństwo obywatelskie się nie rozwija, wiec kiedy zostanie powołane Centrum, zacznie się rozwijać. Dokument nie zawiera żadnych konkretnych danych, nie ma mowy o tym w jaki sposób cel rozwoju społeczeństwa obywatelskiego zostanie osiągnięty. Plany założenia Centrum kończą się na powołaniu 29 etatów i przełożeniu pieniędzy, które są w tej chwili w gestii Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej i są rozdzielane przez niezależnych ekspertów (system Funduszu Inicjatyw Obywatelskich FIO), zatrudnionych na umowy zlecenia, zazwyczaj wywodzą się z samorządów i organizacji pozarządowych, którzy oceniają projekty zgłaszane przez organizacje pozarządowe. Ta ocena niezależnych ekspertów jest jednocześnie decyzją, komu przyznać środki. Planuje się zabrać te środki (60 mln zł w skali roku) z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej i ulokować w nowo powstałym Centrum, gdzie będą dzielone na podstawie nowych, jeszcze nie określonych zasad. Środki nie będą dzielone w ramach Ustawy o pożytku, jak by było to w ramach „pożytku" to są już zatrudnieni eksperci w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, ale oni nie przejdą do nowego Centrum. Będą całkowicie nowe zasady.
Anna Pajdosz zapytała czy możliwe jest, że będzie zmieniona ustawa o pożytku.
Piotr Choroś powiedział, że jest to kolejny temat, który powinien być poruszony z ministrem Kaczmarczykiem, nie wiadomo czy Kaczmarczyk ma takie moce decyzyjne, żeby zdziałać coś w tym kierunku. Minister Kaczmarczyk twierdzi, że zmiana zasad dla środków, które przejdą do Centrum, jest dlatego, bo zasady, które są w ustawie o pożytku są złe. W takim razie, jeżeli zasady w ustawie o pożytku są złe, jeżeli on (Kaczmarczyk) odpowiada za rozwój społeczeństwa obywatelskiego, to może trzeba zmienić zasady w ustawie o pożytku, a bez sensu jest w takim razie zostawiać te zasady w ustawie o pożytku, które według niego są złe i stwarzać nowe zasady obok ustawy o pożytku. Piotr Choroś powiedział, że czeka na konsultacje zapowiedziane przez ministra Lipińskiego (16 spotkań w całej Polsce) i co z nich wyniknie. Piotr Choroś uważa, że kwestia powoływania Centrum jest nieprzemyślana i nie ma poparcia w żadnych faktach, bo wszelkie badania i rozmowy wewnątrz trzeciego sektora odnośnie finansowania organizacji pozarządowych jest oceniana pozytywnie. Najwięcej do myślenia ministrowi Kaczmarczykowi dała konferencja, którą zorganizował na początku 2016 roku i przedstawił tam wstępny plan powołania Centrum, już wtedy otwarcie mówiono o tym, że FIO zostanie przeniesione do Centrum. Na dobrą sprawę już wszystko w tym momencie jest zaplanowane, więc zastanawiający jest sens tych konsultacji.
Marta Kurowska zadała pytanie czy dokument, który pojawił się na stronie ngo.pl jako projekt dokumentu powołującego Centrum jest wiarygodny.
Piotr Choroś powiedział, że nikt się do tego dokumentu oficjalnie nie przyznał, Ogólnopolska Federacja Organizacji Pozarządowych (OFOP) wystąpiła w trybie wniosku o dostęp do informacji publicznej do Kancelarii Premiera o ujawnienie projektu ustawy, bo ngo.pl to nie jest publikator rządowy. OFOP otrzymała odpowiedź, że to co ujawniło ngo.pl to jest już oficjalny projekt ustawy. Nadal nie można się doprosić żeby Kancelaria Premiera opublikowała ten dokument na BIPie albo w portalu legislacja.gov.pl, to jest ogólnopolski portal, gdzie wszystkie projekty ustaw i rozporządzeń są publikowane przed ich podjęciem. Minister Lipiński i pani Premier Szydło traktują ngo.pl jako publikator rządowy, prowadzony przez Stowarzyszenie Klon/Jawor.

Marcin Garbowski zapytał czy są jakieś szacunki procentowe, ile pieniędzy jest w gestii trzeciego sektora, z FIO i innych źródeł rządowych.
Piotr Choroś powiedział, że są takie dane, na podstawie badań prowadzanych przez Klon/Jawor co dwa lata. Około połowy ze środków finansowych przepływających przez trzeci sektor to są środki, które można zaklasyfikować jako rządowe, z FIO to jest 60 mln, w tym są środki na obsługę programu (ok. 5%)
Jakub Kosowski powiedział, że jak weźmie się środki samorządowe to środki z FIO wydają się małe.
Piotr Choroś zgodził się z takim twierdzeniem. Powiedział, że w tej chwili, jeżeli chodzi o zadania Centrum, to w sumie będzie jedno, przejmie FIO z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej i będzie wydawało środki FIO.
Anna Pajdosz powiedziała, że np. w ministerstwie Kultury środki nie są dedykowane tylko organizacjom pozarządowym, są one jednym z podmiotów, które mogą się ubiegać o dofinansowanie.
Piotr Choroś uważa, że tego rodzaju środki nie będą przejęte przez Centrum. Minister Michałkiewicz oprócz FIO, straci również pracowników w Ministerstwie. Praktycznie zostanie zlikwidowany departament pożytku publicznego.
Marcin Garbowski stwierdził, że powołanie Centrum jest „nadmuchane" medialnie.
Piotr Choroś zgodził się z tym stwierdzeniem, jest wrażenie, że powstanie Centrum, które będzie zajmowało się wieloma sprawami, a w rzeczywistości zajmie się wydatkowaniem pieniędzy z FIO plus zapowiedź przejęcia środków, które są kierowane do trzeciego sektora ze środków tzw. norweskich i unijnych. Jeszcze nie wiadomo w jaki sposób nastąpi to przejęcie środków tzw. norweskich i unijnych.
Marcin Garbowski zapytał się jakie kwoty wchodzą w grę.
Piotr Choroś powiedział że są to już dużo większe kwoty, setki milionów złotych.
Piotr Choroś stwierdził, że to co powiedział, to wszystkie informacje jakie posiada na ten temat. Dodał jeszcze, że w projekcie ustawy jest niepokojące powołanie Rady Centrum, która w praktyce zdubluje Radę Pożytku Publicznego, która teraz działa przy ministerstwie Pracy, ale są plany żeby ją przenieść do Centrum. Nowa Rada Narodowego Centrum miałaby bardzo podobne kompetencje co Rada Pożytku, z tą różnicą, że w Radzie Pożytku zasiada większość jako przedstawiciele organizacji pozarządowych, a w Radzie Narodowego Centrum określono że na 7 osób tylko dwie będą przedstawicielami ngo.
Filip Trubalski zapytał o kwestie użyczania lokali dla organizacji pozarządowych przez Miasta Lublin.
Piotr Choroś powiedział, że ten temat będzie poruszony na kolejnym posiedzeniu.
Mart Wcisło złożyła wszystkim życzenia świąteczne.
Kolejne posiedzenie Rady ustalono na 10 stycznia 2017 r. na godz. 16.30
Piotr Choroś zakończył posiedzenie.